

Sąd powołuje biegłego homeopatę ds. chorób polskiej polityki

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Filozofia prawa przeniknięta jest duchem racjonalistyczno-oświeceniowym. Od czasów Oświecenia zachodnie systemy prawne stanęły na fundamencie dochodzenia do „prawdy obiektywnej” zwanej też w prawoznawstwie „prawdą rzeczywistą” lub „materialną”. Cechy zasadnicze takiego systemu prawnego to dowodzenie oparte na naukach przyrodniczych i technicznych oraz swobodna ocena dowodów przez sędziego (w przeciwieństwie do sformalizowanej oceny). Powrócono tym samym do racjonalistycznego dziedzictwa prawnego starożytnych Greków i Rzymian, które zostało zniweczone we wczesnym średniowieczu. Irracjonalne średniowiecze odeszło od starogreckiej zasady prawdy materialnej w procesie na rzecz tzw. prawdy formalnej. [1]

Prawda obiektywna w prawie ma swoje fundamenty dzięki odwoływaniu się w procesach prawa do nauki. Jedną z naczelných zasad aksjologicznych prawa jest zatem dorozumiane uznanie, iż rzetelna nauka stanowi najlepszą drogę do poznania prawdy.

Prawo po Oświeceniu odrzuciło inne postulowane drogi do prawdy: objawienie, paranaukę, pseudonaukę, „apriorycznie założone wyobrażenia (subiektywne) o rzeczywistości” (Waltoś) i in. Prawniczy sposób dochodzenia do „prawdy obiektywnej” idzie w parze z postępowaniem naukowo-technicznym. „W miarę rozwoju nauki i technik pogłębia się umiejętność badania rzeczywistości” (Waltoś). Przykładowo, irracjonalne prawo średniowiecza absolutyzowało przyznanie się do winy pod wpływem tortur. Prawo po Oświeceniu uznaje tylko swobodne i dobrowolne zeznania. Współczesny wymiar sprawiedliwości, pod wpływem rozwoju wiedzy psychologicznej i neurologicznej, może zachowywać dużą rezerwę nawet do dobrowolnych i szczerých zeznań świadków, które okazują się bardzo zawodne. [2]

Po odrzuceniu lub zakwestionowaniu znaczenia nauki w ustalaniu prawdy obiektywnej współczesne prawo traci swój naczelný fundament. Relatywizacja prawdy procesowej oznaczałaby nowe średniowiecze w prawie, gdzie retoryka prawnicza rozsiada się w miejscu „staroświeckiej” prawdy obiektywnej, jako wartość naczelną. Prawda umiera w prawie.

Myślę, że ten drastyczny scenariusz raczej nam nie grozi. [3] Niemniej podmywanie fundamentów ma niewątpliwie miejsce — pseudonauka anarchizuje współczesne zachodnie systemy prawne i podmywa ich naczelné wartości.

Toga i różdżki

W osłupienie wprawiła mnie informacja dra Tomasza Witkowskiego, że Sąd Najwyższy dopuścił swego czasu dowód z biegłego radiestety. W internecie radiesteci podpierają się taką uchwałą SN, którą przytaczają jako dowód na równoprawną moc opinii radiestety z opiniami przedstawicieli nauki w postępowaniach sądowych.

W rzeczy samej taka uchwała miała miejsce. Podjęli ją 30 października 1985 r. (III CZP 59/85) trzej sędziowie SN: Waław Sutkowski (przewodniczący, surowy sędzia okresu PRL), prof. Kazimierz Piasecki (obecnie kierownik Katedry Prawa Cywilnego, Gospodarczego i Postępowania Cywilnego w Prywatnej Wyższej Szkole Biznesu i Administracji) oraz prof. Jan Szachulowicz (specjalista od prawa rolnego, później szef Służby Cywilnej oraz członek Rady Legislacyjnej).

Powodem samej uchwały była kuriozalna i absurdalna sprawa, jaką pani Wioletta N. wytoczyła swojej spółdzielni mieszkaniowej w Ł[odzi]. Oświetlona alternatywnie pani Wioletta uroiła sobie, że jej mieszkanie spółdzielcze jest „całkowicie napromieniowane energią negatywną” przez cieki wodne. Ponieważ w lokalu „nie ma strefy wolnej od napromieniowania”, a w konsekwencji powódka skazana jest na chroniczne zmęczenie, bezsenność i podenerwowanie, więc zażądała od spółdzielni wymiany mieszkania na wolne od tajemnych napromieniowań. Dowodem na potwierdzenie tych tez była



opinia specjalisty biegłego w wymachiwaniu różdżką, który całkowicie zaczarował sąd rejonowy.

Spółdzielnia odwołała się od orzeczenia, wysuwając, że sąd rejonowy oparł się „na twierdzeniach radiestezji — dziedziny, która nie jest nauką”, i że „nie istnieją przepisy prawne zobowiązujące do przeprowadzenia ekspertyz radiestezyjnych”. Sąd Wojewódzki w Łodzi uznał, że twarde to orzech do zgryzienia i sprawę przekazał do zbadania mądrym głowom z Sądu Najwyższego.

Przyznano, że radiestezja to paranauka, ale jej wskazówki zaczynają być uwzględniane w „budownictwie i geologii”. Nie wniano jednak w szczegóły tego „uwzględniania”, bo *de facto* nie jest to motywowane budowniczymi kryteriami, lecz oczekiwaniami społecznymi. Na tej samej zasadzie w budownictwie publicznym jest też „uwzględniana” teologia chrześcijańska, gdyż utarło się, że wszystkie ważniejsze obiekty publiczne muszą być polane na końcu wodą święconą przez biskupa lub przynajmniej proboszcza. Głos radiestety w budownictwie jest niestety wyłącznie obstrukcyjny (konieczność unikania nieistniejących „pól złej energii”). [4]

Sąd Najwyższy zauważył, że rozporządzenie o biegłych sądowych nie ogranicza ich jedynie do specjalistów z dziedzin naukowych, lecz dozwala, aby były to osoby posiadające wiadomości specjalne z różnych gałęzi „rzemiosła lub innej umiejętności”. To konkretny skład orzekający ocenia, czy należy do danej sprawy powołać biegłych z określonej dziedziny nauki, techniki lub rzemiosła.

Naczelnym celem powoływania różnych biegłych jest ustalenie „prawdy obiektywnej”, co przyznaje SN. Odwoływanie się w kontekście prawdy do rzemiosła „różdżkarskiego” jest kompromitacją sądu i orzekających w nim sędziów, którzy jako argument za alternatywnym uzupełnieniem „kryteriów 'czystej' tradycyjnej nauki” podnoszą fakt, że nie rozpoznała ona jak na razie „do końca” rzeczywistości, więc paranaukowiec „może przyczynić się do wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy”. „W świetle tych założeń nie ma uzasadnionych racji, aby dyskwalifikować radiestezję. Określa się ją jako 'naukę zajmującą się emisją jonów przez substancje nieradioaktywne' (Słownik języka polskiego, Warszawa 1981, tom II, s. 9, 139)”. Sic!

Choć nie da się obronić idiotyzmów zawartych w tej uchwale SN, jest ona jednak znacznie rozsądniejsza w swej końcowej konkluzji aniżeli wynika to z relacji radiestetów, którzy skwapliwie przemilczają ostatni akapit uchwały:

*„Istotne znaczenie z punktu widzenia procesowego ma problem przydatności wypowiedzi biegłego z zakresu radiestezji. Przede wszystkim nie można pomijać tego, że wiadomości z dziedziny radiestezji mogą być — jak dowodzi tego piśmiennictwo — wykorzystywane w przeróżny, niekiedy problematyczny sposób. Dlatego — jeżeli chodzi o wykorzystanie opinii biegłego z zakresu radiestezji - pożądany jest szczególny krytycyzm. **Nie można zwłaszcza z opinii biegłego wyciągać wniosków wykraczających poza obiektywnie sprawdzone zjawiska.** Opinia biegłego nie powinna być z reguły traktowana i oceniana jako samodzielnie wyjaśniająca określone fakty i zjawiska. W szczególności nie można nadawać decydującego znaczenia wypowiedziom biegłego radiestety wkraczającym w dziedzinę medycyny, psychiatrii i psychologii.”*

Uchwała ta zatem jedynie pozornie jest przychylna dla radiestetów: sąd może dopuścić biegłego radiestetę, bo nie wyklucza tego prawo o biegłych, ale nie można na podstawie opowieści tegoż kreować rzeczywistości alternatywnej. W ustalaniu prawdy obiektywnej kluczowe znaczenie musi mieć nadal normalna nauka.

Nie mam pojęcia jak zakończyła się sprawa radiestezyjnej dewotki, bo uchwała SN niczego nie przesądziła. Moim zdaniem w obliczu jej brzmienia, spółdzielnia z powodzeniem mogłaby powołać biegłego lekarza i psychologa, którzy wyjaśniliby, że dolegliwości powódki mają najpewniej inne źródło aniżeli tajemne promieniowania. I sąd wojewódzki — w obliczu brzmienia uchwały SN — powinien uprzywilejować tę opinię biegłego w stosunku do biegłego od różdżki.

Mimo preferowania nauki, jednak samo już dopuszczanie paranaukowców do procesu ustalania prawdy obiektywnej, jakie wyłania się z tej uchwały SN, jest kompromitacją tegoż sądu. Zresztą wcale nie największą w owym okresie.

Należy jednak podkreślić, że ta uchwała dziś w żaden sposób nie obowiązuje i to nie tylko sądów powszechnych, ale i samego SN. Było to rozstrzygnięcie w konkretnej sprawie wydane przez trzech sędziów. Charakter „zasad prawnych” (czyli moc wiążąca Sąd Najwyższy) mają uchwały podjęte przez co najmniej siedmiu sędziów. [5] „Radiestezyjna uchwała” SN jest więc tylko historyczną plamą polskiego sądownictwa. Nie obowiązującą w dzisiejszej praktyce stosowania prawa. [6]

Prawo wysoko rozcieńczone

Znacznie gorszym przypadkiem podmywania fundamentów aksjologicznych systemu prawa jest polskie i europejskie dopuszczanie homeopatii do leczenia, mimo że uznana nauka medyczna nie potwierdza jej przydatności, wskazując raczej na zagrożenia.

Prawo tym samym popada w schizofreniczne rozdwojenie: dopuszcza do leczenia środki, które uwalnia od nieznośnej uciążliwości - udowodnionej skuteczności.

Jeśli można leczyć bez dowodów, to dlaczego nie można skazywać bez dowodów, które póki co staroświecko się wymaga? Dlaczego do procesu karnego nie włączyć jasnowidza, który powie, czy oskarżony popełnił zarzucany mu czyn? Dlaczego by z duchem czasu nie odejść od „alopatycznego prawa karnego”, na rzecz postępowego — paranaukowego!

Prawnicy wiedzą, że normy prawne nie czyta się jako izolowane zapisy, lecz w kontekście ich otoczenia prawnego i w ramach systemu prawnego. Homeopatia z prawa farmaceutycznego niczym gangrena infekuje system i sukcesywnie wpływa na myślenie o systemie prawnym.

W kontekście filozoficznego fundamentu wartości systemu prawa (prawda) homeopatia z prawa farmaceutycznego jest formą luki aksjologicznej systemu. [7] Jak pisze prof. Sławomira Wronkowska: „Niezgodności prakseologiczne powstają zwłaszcza wtedy, gdy dany system prawny tworzony jest na gruncie nieuporządkowanego systemu wartości, gdy następują częste zmiany preferencji (np. pod wpływem załamań w bieżącej polityce), gdy stanowi się normy prawne o funkcji jedynie symbolicznej, pozorując realizowanie określonej polityki w danej dziedzinie. Przyczyną niezgodności prakseologicznej może być także niespójność wiedzy, na podstawie której są podejmowane rozstrzygnięcia legislacyjne”. [8]

Ustawodawca nie może raz odwoływać się do metod „alopatycznych” a innym razem „homeopatycznych”. Albo pozostajemy na gruncie nauki, albo rezygnujemy z kryterium prawdy obiektywnej na rzecz wolnej amerykanki, gdzie głównym kryterium jest uwodzicielska moc retoryki prawniczej.

Znamiennym i specyficznym przykładem tej ostatniej — mowy adwokata przeciwko „alopatycznej medycynie” — był felietonik znanego warszawskiego mecenasa Aleksandra Pocięja (wspólnik kancelarii Pocięj, Dubois i wspólnicy, prowadzący program TV „Werdykt”, mocno ustosunkowany politycznie), pomieszczony w magazynie „Sukces” [9], który stanowi prymitywny i prostacki atak na byłego szefa Naczelnej Rady Lekarskiej, który sprzeciwia się leczniczemu równouprawnieniu placebo-homeopatii. Jak odkrył prof. A. Gregosiewicz, [żona mecenasa](http://www.ktokogo.pl/Małgorzata_Pocięj) (http://www.ktokogo.pl/Małgorzata_Pocięj) prowadzi biznes homeopatyczny. Jest właścicielką dwóch aptek homeopatycznych. Pocięjowe „Centrum Homeopatii” działa jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i w Zumi opisuje się jako [„przychodnia lekarska”](http://www.zumi.pl/1477563,Przychodnia_Lekarska_Centrum_Homeopatii,Warszawa,fi_rma.html) (http://www.zumi.pl/1477563,Przychodnia_Lekarska_Centrum_Homeopatii,Warszawa,fi_rma.html). Lekarska!



Alexander Beydeman, Homeopatia obserwuje horror Alopatii

Jeśli poluzujemy kryteria prawdy obiektywnej w prawie, poprzez tolerowanie takiej schizofrenii aksjologicznej, prawo znacznie oddali się od rzeczywistości. Nie tylko dlatego, że prawnicy mają swoje interesy, ale i dlatego, że w ocenie rzeczywistości reprezentują poziom typowej średniej społecznej, być może w niewielkich porywach nad ową średnią. Typowa jest wśród prawników bardzo skromna wiedza ścisło-przyrodnicza, podatność na irracjonalizm całkowicie przeciętny. Mój kolega ze studiów regularnie odwiedza wróżki. Obecnie kończy aplikację i niedługo zostanie adwokatem. Może będzie pierwszym, który zawnioskuje opinię z bieglej wróżki.

System prawny musi jak dotąd opierać się na racjonalnych podstawach, bez których pograży się anarchii przypadkowości.

Prawo nie powinno ustawiać w jednym rzędzie metody naukowej do której często się odwołuje, aby ustalić prawdę procesową, z metodą antynaukową — homeopatyczną, gdyż w ten sposób staje się wewnętrznie sprzeczne — w zakresie zasad i aksjologii. Podcina własne gałęzie. Mówiąc inaczej, prawo które odwołuje się do antynauki, mimo że w ogromnej większości procesów, gdzie potrzebna jest specjalistyczna wiedza, odwołuje się do metod naukowych — może być zakwestionowane w oparciu o jego wewnętrzną aksjologię: w dowolnym procesie, gdzie potrzebna jest jakaś banalna wiedza naukowa do ustalenia np. prędkości samochodu czy balistyki, można postawić na głowie i zakwestionować standardowe procedury odwoływania się do metody naukowej, wskazując, że system prawa odwołuje się także do metod „homeopatycznych”, „wyprzedzających naukę”, a tym bardziej jeśli w wykazie zawodów są wpisane „profesje” metafizyczne. A może to cudowna aura odbiła pocisk w kierunku teściowej? *In dubio pro reo!*

Prawo zepsute metodami „homeopatycznymi” traci swoje aksjologiczne i metodologiczne fundamenty.

W przypadku homeopatii sprawa wydaje się beznadziejna. Stoją za nią milionowe biznesy a to ogromna siła nacisku. Jednak średniowieczny handel relikwiami to też był swego czasu złoty interes. Aż się załamał. Eschatologia bioenergoterapeutów i homeopatów siłą rzeczy musi z czasem blednąć wobec postępów medycyny. Oby kiedyś zbladła na tyle, aby można było bez wrzasków naprawić prawo farmaceutyczne.

Zobacz także te strony:

Przypisy:

[1] Stanisław Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, LexisNexis, Warszawa 2002, s. 212.

[2] Katarzyna Hammer, [Świadek niedoskonały](#), *Academia - Magazyn PAN*, nr 3/2010.

[3] Choć zdaję sobie sprawę, że zapewne znajdą się tysiące osób wedle których wymiar sprawiedliwości stoi wyłącznie na retoryce prawniczej - oceniających jednak funkcjonowanie prawa na podstawie doniesień medialnych, a w mediach jako żywo zasada "prawdy obiektywnej" nie obowiązuje nawet w teorii...

[4] Z ostatnich lat: kilku lokatorów łódzkiego osiedla Zbiorcza [sprzeciwia się](#) systemom zdalnego odczytu ciepła i wody, gdyż moduły radiowe tych systemów mają zakłócać funkcjonowanie rozruszników serca. Na potwierdzenie - opinia mistrza radiestezji, psychotroniki i bioterapii, który w wolnych chwilach zajmuje się niekonwencjonalnym usuwaniem bezpłodności.

[5] W nowej ustawie o Sądzie Najwyższym z 2002 r. - art. 61 par. 6.

[6] Mimo tego dziś również na salach sądowych pojawiają się paranaukowcy. Proces o morderstwo z 2007 r.: "Józef D. powołując się na swoje wizje kategorycznie zaprzeczał przed sądem, by Piotr G. miał cokolwiek wspólnego z zabójstwem. Z kolei posługujący się wahadłkiem Marek G. w oparciu o jego wskazania jednoznacznie potwierdzał sprawstwo Piotra G." [Zob. więcej...](#)

[7] Stanisław Kaźmierczak i Zbigniew Pulka, *Wstęp do prawoznawstwa*, Wrocław 1999, s. 44, 47-48.

[8] S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 183.

[9] A. Pocij, *Krucjata pana rzecznika*, "Sukces". Tekst dostępny na stronach firmy homeopatycznej [Dagomed](#).

[Mariusz Agnosiewicz](#)

Redaktor naczelny *Racjonalisty*, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011). Koordynator ceremonii humanistycznych.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-07-2011 Ostatnia zmiana: 19-07-2011)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2035>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu [Racjonalista.pl](#) jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl